

WPROWADZENIE

Semantyka tego, co publiczne, otwarta jest na różnorodne interpretacje, niemniej typowym zabiegiem wyjaśniającym pozostaje przeciwstawienie publicznego prywatnemu. Nawet tak sformatowane przeciwieństwo nie porządkuje sytuacji pojęciowej w sposób zupełny: publiczny może znaczyć „powszechnie otwarty”, a prywatny „ekskluzywnie ograniczony” – w takim sensie jak miejskie parki i place są przeważnie publiczne, a mieszkania i ogrodzone enklawy prywatne, ale publiczny to także „związany z państwem”, „rozpowszechniany za pomocą mediów”, „oficjalny” czy „wspólny”. Tych semantycznych dystynkcji można podać wiele, a uzupełnieniem staje się szeroki zakres tego, co jako publiczne lub prywatne można kwalifikować: przestrzenie, zasoby, interesy, przekazy, wartości, media itd. Przyglądając się z odległości tym konceptualnym meandrom, warto odwołać się do konstatacji Philippe’a Arièsa, który opozycję publiczny – prywatny proponuje rozpatrywać w odniesieniu do dwóch wzajemnie nieredukowalnych wymiarów znaczeniowych: 1) skryte przed oczami innych – wystawione na widok ogółu, 2) partykularne działania jednostek – służba państwu. Ten podwójny sens opozycji nie oddaje wszystkich niuansów, ale ukazuje zasadniczą niemożność sprowadzenia opozycji publiczne – prywatne do jednego mianownika niezależnie od stopnia ogólności ujęcia.

Semantyczne zamieszanie wokół tego, co publiczne, nie pozostaje odosobnione na gruncie współczesnych nauk społecznych, które cechuje przede wszystkim teoretyczna niejednoznaczność posunięta do tego stopnia, że trudne wydaje się w ogóle mówienie o głównym nurcie czy wspólnym paradygmacie badawczym. Ten pluralizm perspektyw owocuje natomiast ogromną różnorodnością konceptualną i metodologiczną w zakresie prowadzonej refleksji oraz badań empirycznych. Autorzy publikujący w niniejszym tomie nie są związani wspólnotą metody, nie podzielają jednego systemu założeń normatywnych, a ich zainteresowania badawcze odnoszą się do różnych aspektów świata społecznego, a co za tym idzie – nie posługują się

kategoriami „przestrzeni publicznej” i „mobilizacji społecznej” w sposób, który dałby się wyrazić w postaci jednego, wspólnego mianownika definicyjnego. Niemniej jednak zasadne wydaje się odniesienie do pewnych charakterystyk znaczeniowych poszczególnych wariantów stosowanych w ramach niniejszej publikacji pojęć.

Kluczowe znaczenie dla toczącej się w ostatnich kilku dekadach debaty o „publicznym” ma naturalnie normatywna koncepcja Jürgena Habermasa, dla którego punktem wyjścia było określenie warunków koniecznych do toczenia rzetelnej i konstruktywnej debaty publicznej. W klasycznym ujęciu obejmowały one gwarancje dostępu do debaty dla wszystkich obywateli, jak też i wszystkich idei, jak również postulat eliminacji interesów partykularnych oraz wszelkich pozaracjonalnych źródeł dyskursywnej przewagi. Ta opracowana na gruncie socjologii historycznej koncepcja ewoluowała w ramach myśli Habermasowskiej w kierunku uogólnienia do postaci teorii działania komunikacyjnego. Już w opublikowanym w drugiej połowie lat 60. eseju *Poznanie i interes* Habermas wskazywał na prymat poznawczy podejścia przekraczającego partykularyzm własnej perspektywy podmiotowej oraz osobistego uwikłania w sieci interesów, pragnień i dążeń: „Jest jedyną formą poznania pozwalającą na prawdziwą orientację działania, które uwalnia się od zwykłych ludzkich interesów, a nastawia się na Idee, zatem: przybiera nastawienie teoretyczne”. Przekonanie, iż wzajemne zrozumienie racji partnerów rozmowy prowadzi w ostatecznym rozrachunku do sprawiedliwej zgody, stanowi obietnicę zakorzenioną w hermeneutycznym pojmowaniu logiki sporów. Jak wiadomo, samo pojęcie „dochodzenia do porozumienia” zostało przez Habermasa zaczerpnięte od Gadamera, który uważał rzetelną rozmowę za proces, w którym podmioty zwracają się ku sobie w sposób pozwalający na wzajemne zrozumienie i uznanie cudzych punktów widzenia.

Przyglądając się typowym wyjaśnieniom pojęcia „orientacji na porozumienie”, od razu jasne wydaje się i to, że przez koordynację działań na drodze dochodzenia do porozumienia Habermas nie ma na myśli jakiejś normatywnej zgody na mocy obowiązywania ładu przedstawień zbiorowych. Nie jest to zatem w żadnym razie forma neokonserwatywnej utopii, gdzie remedium na problemy „odczarowanego świata” poszukiwałoby się w takiej czy innej formie nawrotu Tradycji. Działanie komunikacyjne okazuje się czymś wręcz przeciwnym, utopią zwróconą w przyszłość, propozycją tego, jak zapewnić integrację społeczną dla nieodwracalnie posttradycyjnego społeczeństwa. Oprócz podtrzymywania systemu społecznego działanie komunikacyjne ma służyć emancypacji podmiotów, czyli programowemu dążeniu ku temu, co Anthony Giddens określa jako politykę emancypacji, tj. społeczne nastawienie na wyzwolenie tak jednostek, jak i grup z jarzma ograniczeń ciążących na ich szansach życiowych, a rozumie przez to głównie działania mające na celu przełamywanie trwałych form dominacji poszczególnych jednostek lub grup w systemach społecznych, jak również wyzwalamie się z żelaznych klątek społecznej przeszłości i usankcjonowanych tradycji. Mobilizacja w przestrzeni publicznej jest obietnicą,

że wystawianie się obywateli na wzajemne interakcje we wspólnych, przyjaznych przestrzeniach prowadzi na dłuższą metę to postępu i wzajemnego zrozumienia.

W tym kontekście należy również wyjaśnić, iż odnosząc się do pojęcia przestrzeni publicznej, mamy tu na myśli kategorię ogólniejszą od sfery publicznej, w tym sensie, że obejmuje ona wszelkie przestrzenie służące podtrzymywaniu więzi społecznych oraz wzorów kultury, nie ograniczając przedmiotu zainteresowania wyłącznie do kwestii formowania się opinii publicznej oraz woli politycznej. Takie podejście wydaje się stosunkowo neutralne, choć nie powszechnie akceptowalne – wystarczy wskazać, iż w eseju *Trzy modele przestrzeni publicznej* Seyla Benhabib posługuje się pojęciem przestrzeni publicznej, które uważa za węższe konceptualnie od pojęcia sfery publicznej. Benhabib interesują jedynie te formy „sfery publicznej”, które pozostają politycznie doniosłe, natomiast wyłączeniu poza horyzont zainteresowań podlegają inne, np. estetyczne, dyskursy w jej ramach funkcjonujące. Nie polemizując z takim podejściem bezpośrednio, przyjmujemy sposoby rozumienia pojęć sfery i przestrzeni publicznej, które cechują odwrotne od ujęcia Benhabib relacje ogólności i zawierania. Podkreślenia wymaga również to, że przez przestrzeń publiczną nie rozumiemy tutaj w sposób wąski określonego obszaru geograficznego, w takim sensie jak ma to np. miejsce w koncepcji Raya Oldenburga, odnoszącej się do przestrzeni publicznej oraz jej społecznościotwórczych funkcji, która wskazuje na przestrzeń publiczną jako zbiorowość obejmującą „trzecie miejsca”, stanowiące przestrzeń neutralną, położoną konceptualnie i funkcjonalnie pomiędzy przestrzeniami pracy a intymnymi przestrzeniami gospodarstwa domowego. Jest to przestrzeń odpoczynku po pracy zawodowej oraz pracach domowych, jak również przestrzeń swobodnej interakcji i demonstracji, w której to przestrzeni obserwujemy innych i pokazujemy się innym. Takie rozumienie przestrzeni publicznej znajduje zastosowanie jedynie w przypadku niektórych tekstów w ramach niniejszego tomu.

Ujęta w ten sposób przestrzeń publiczna, która implikuje szeroko rozumiany obszar służący podtrzymywaniu więzi społecznych oraz wzorów kultury, łączy się z problematyką państwa dobrobytu. Nie tylko koncepcja działania komunikacyjnego Habermasa, ale także politycznie doniosły wymiar przestrzeni publicznej w ujęciu Benhabib znalazłyby się w próżni, gdyby abstrahowały od socjoekonomicznych warunków funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Już Thomas H. Marshall w *Citizenship and Social Class* zwrócił uwagę na to, że same prawa obywatelskie, jakkolwiek istotne z perspektywy kształtującego się systemu politycznego, czy prawa polityczne, stanowiące dopełnienie tych pierwszych, nabierają znaczenia w XX wieku poprzez wprowadzenie w życie praw socjalnych. To projekt *welfare state*, wprowadzany w różnym zakresie w poszczególnych państwach, nadał sens współczesnym systemom politycznym, ponieważ jakość demokracji zależy od kompetencji obywateli i obywaterek, które pośrednio lub bezpośrednio kształtowane są w ramach instytucji państwa dobrobytu.

Wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych, elementów prawa pracy, powszechnego systemu edukacji oraz opieki zdrowotnej itp. wymagało mobilizacji społecznej, która zarazem wytwarzała i poszerzała obszar tego, co publiczne. Nawet wtedy, gdy poszczególne kategorie pracowników walczyły o swoje partykularne interesy, nie odbywało się to bez wpływu na szeroką świadomość społeczną. Rola ruchów społecznych w kształtowaniu przestrzeni publicznej, zarówno w aspekcie ofensywnym (poszerzania tego, co publiczne), jak i defensywnym (obrony „publicznego”), stanowi świetny tego przykład.

Relacja między przestrzenią publiczną a państwem dobrobytu ma dwustronny charakter: z jednej strony „to, co publiczne”, wytwarza i utrzymuje dobrobyt społeczny, z drugiej – instytucje państwa dobrobytu umożliwiają, np. poprzez osłabianie czy eliminację niektórych ryzyk społecznych, obronę „publicznego” wobec ekspansji tego, co prywatne. W zaawansowanych gospodarkach kapitalistycznych, które w dużej mierze charakteryzują się postępującymi procesami utowarowienia właściwie wszystkich sfer działalności ludzkiej, obrona – najszerzej rozumianej – przestrzeni publicznej wydaje się być zadaniem niebagatelnym.

Mariusz Baranowski, Piotr Cichocki